

NRO: 29.

GAZETA RZĄDOWA.

DZIEN 30. LIPCA ROKU 1794.

SESSYA RADY NAYWYZZSZEY
NARODOWEY.

Dnia 27. Lipca.

prezydencya Ob: Tadeusza Mośłowskiego.

Zwołana została sessya extraordinaryna z rana, z powodu zbliżenia się woysk nieprzyjacielskich pod *Wolą*, a ztąd wszczętego w mieście allarmu.

Odbierała Rada bilety od Ob: *Orłowskiego*, generała komendanta *X. Mazowieckiego*, donoszące o obrotach woysk nieprzyjacielskich, i zachodzących akcyach z niemi woysk narodowych.

Z powodu ustanowienia przez N. Naczelnika pełnomocnikiem Obyw: *Mikołaja Tomaszewskiego*, do województwa *Lubelskiego*, *Wołyńskiego* i ziemi *Chełmskiej* wyznaczonego; Rada plenipotencyą obywateli *Krzuckiego* i *Piotra Potockiego*, na dniu 2. miesiąca Czerwca od siebie wydaną, za ustałą deklarowała.

Czytany był rapport od magistratu *Lubelskiego*, względem ulżenia w podatkach, przysłany; który Rada do wydziału skarbu dla przyniesienia opinii odeśłała.

Memoryał Obyw: *Zdanowskiego*, dopraszającego się, aby po examinie iego papierów, przez deputacyą indagacyną uczynionym, było zalecone wydanie onemu zaświadczenia, względem niepodęzranego obywatelstwa; komunikowała wydziałowi bezpieczeństwa.

Sessya dnia tegoż po południu.

Czytany był rapport od komissyi porządkowej *Lubelskiej*; na który odpowiedź, do zniesienia się z N. Naczelnikiem, Rada zawiesiła; i tym końcem do tegoż N. Naczelnika przez prezydującego odezwę uczyniła.

Memoryał Obyw: *Rudnickiego*, dopraszającego się przyspieszenia sądu względem pretensyi swych, od Obyw: *Biernackiego* iemu należących, i dekretem sądów ziemskich *Warszawskich*, od którego pomieniony Obyw: *Biernacki* zaapelował, przyładowanych, odeśłała do wydziału skarbu dla przyniesienia opinii.

Po czym sessya odwołaną została na dzień następny 28. na godzinę zwykłą po południu.

RAPPORT

Obywatela *Kocietla* pełnomocnika, do Rady narodowej o obleżeniu *Wilna*.

NAYWYZZSZA RADA NARODOWA.

Rapport mój przedostatni, przesłany z *Pawłowa*, doniósł już naywyższej Radzie narodowej, iaki był cel marszu naszego w te strony. Stanąwszy w *Weronowie*, nieomieszkałem o przybyciu tam naszym rapportować. Po wyexpedyowaniu tego kuryera do *Warszawy*, uwiadomił generał lieutenant *Chlewiński*, o nagłym z przeznaczonego sobie stanowiska wymaszerowaniu do *Swiśloczy*. Przypadek ten, zabawił nas dłużej nad za-

miar w *Weronowie*, tak dla zwrócenia rzeczy do ogólnego planu wojennych operacyi, iako i zatrzymania odflonioney xiążęcia *Cecyanowa* kolumny. Nieprzyziacieli cofniony z pod *Wilna*, stanął obozem między *Sołami* a *Raczunami*, o mil dzieścię od tey stolicy. Nagle w nocy z dnia 17. na 18. ruszył nayspiesznieyszym marszem; bo przez jedną porę, zbliżył się pod okolice tego miasta; piechotę swoję transportując na furmankach. Właśnie w ten moment podstał pod mury nieprzyziacieli, kiedy o ruszeniu iego obozu mogliśmy powziąć doniesienie.

Uwiadomieni o tym zdarzeniu, tegoż momentu w nocy z dnia 18. na 19. ruszyliśmy z częścią naszey kolumny pod *Wilno*; druga zaś, pod komendą generała inspektora *Pawła Grabowskiego* zostawiono na miejscu, dla omamiania czyuney nieprzyziacieli baczności, w tamtych stronach będącego. Nieprzyziacieli z rana d. 19. zbliżywszy się pod *Wilno*, zaczął atakować nasze patrole i placówki; o południu sam korpus nadciągnął, i natychmiast zaczęła się nayeższa kanonada. Kolumna generała *Knorynga* komendy, podstała pod okopy nasze, za ostrą bramą utyłpane; druga zaś, pod komendą generała *Zubowa*, posunęła się traktem *Połockim* ku *Zarzeczowi*, tak zwanemu przedmieściu. Z strony naszey bronił okopów generał major *Meien*; weyscia zaś do *Zarzeczca*, *Górski* podpułkownik indżynierów. Rozkładem zaś armat, garnizonu, ustanowieniem zebranego z miasta ludu, słowem całą wewnętrzną mieyską obroną, zatrudnił się *O. Jerzy Grabowski* generał, iako komendant tegoż miasta. Należy oddać sprawiedliwość nieprzyziacielowi samemu: szedł on z nieopisaną odwagą; odkryte iego baterye stały się ogromnym wulkanem. Ale cóż może iść w porównanie z świętym obrony oyczyzny zapalem? Jakie ramie dorównywać może siłie wolnego człowieka? Doskonałością naszey artyleryi, dla której iest trudno dobrać pochwały, mężstwem nieustraszonym zebranego obywatelstwa, nieprzyziacieli natychmiast został od *Zarzeczca* odpartym. Podwoiło to za-

ciętość iego. Wtędem i rozpaczą okryty, zwrócił się do szturm. Znowu się rzucił z nayewiększą zaciętością. I po ułanej drodze własnemi trupami, wpadł pomimo opór nayewiększy, w samo przedmieście *Zarzeczne*.

Kiedy w iedney stronie szły tą koleją obroty, z drugiej do okopów przedrzeć się nieprzyziacieli wszelkiey usilności dołożył. Trudno iest opisać gwałtowność iego szturm w tym miejscu; trudnię ieszcze wyrazić mężstwo i odwagę walecznego generała *Meiena*. Nieustraszony, iak zawsze, żadnym niebezpieczeństwem, wytrzymał ciągłą do siódmej w wieczór kanonadę. Tyśiacami mnostwo kul nieprzyziacielskich nieustraszyło ani iego ferca, ani zmniejszyło waleczności, żołnierza naszego. Ułane pole tyśiacem trupów nieprzyziacielskich, naydokładniysze temu odda świadectwo.

Gwałtowność szturm na *Zarzeczcu*, zmniejszyła bardzo siłę generała *Meiena*, który był przymuszony wyśłać w tę stronę fukkurs; przydać do tego należy niemalą stratę ludzi. Poznał to naydoskonalej nieprzyziacieli, i z całą siłą wpadł w szturm na okopy, a iegrami wyflanemi w wąwozy przyległe, okopom przeciał wszelką z miastem komunikacyą. Trzeba było nayewiększey przytomności umysłu, aby tak nagłego szturm nie stać się ofiarą. Generał *Meien*, otoczony zewsząd nieprzyziacieli, przedarł się z resztą swoich żołnierzy i armatami, poszedł na trakt *Raduński*, i stanął w *Sollenikach* o milę od *Wilna*, współ z *Korsakiem* G. M. *Wileńskim*, nieodstępnie iemu towarzyszącym. Uczynili to w zamiarze skupienia rozpierzchnionego cokolwiek ludu, i złączenia się potym z nadchodzącą generała lieutenanta *Wielohorskiego* kolumną.

Po uczynionej takowej retyradzie, cała miasta obrona na rostopności i mężstwie komendanta została. Znalazł on pomoc w doskonałej exekucyi swoich subalternów. Nie wyszczególniam tu imion tych walecznych officerów, bo wiem, że naybliższy ich świadek generał inspektor

Jerzy Grabowski, poda je ofobnym piſmem wiadomości publiczney i nieomieſzka im naleſzney rekomendacyi. Już nieprzyiaciel, opanowawſzy okopy, zbliżył ſię pod bramy miasta; z drugiey ſtrony na *Zarzeczcu* opanował przyległe ulice: wſzedy nayokropnieyſze dzikoſci i okrucieſtwa poſuwając znaki. Zaczęto z trzech ſtrón palić przedmieſcia; widok tak przeraſzający, ożywił zemſtę ſzlachetną. Rzucił ſię każdy żywiey ieſzcze do obrony; a roſtropność komendanta potrafiła z tego korzyſtać. Z niemłą ſtratą odparty nieprzyiaciel od bramy *Zarzeczney*; równemu popadł loſowi, iuſz w mieſcie znajdujący ſię od oſtrej-bramy. Tym ſpoſobem waleczność naſzych zakończyła dzień 19. Zbliſzona noc, przerwała na moment zapal wzajemny.

Dnia 20. zrana podſtąpił nieprzyiaciel, przy odgłoſie muzyki, pod bramy, rozumiejąc, że obrońcy przez noc opuſcić muſieli to miasto. Ogień naſz kartaczowy o ich bytnoſci zapewnił; ſtraćwizy nie mało, przymuſzony zoſtał odſtąpić od muru. Ofadził więc góry przyległe, i zaczął ſzturmować do miasta z armat kilkudzieſiat wielkiego kalibru. — Trwała ta okropna kanonada ciągle do godziny 4tey z połu dnia. Nieprzyiaciel, zmordowany mniej ſkutecznym ſwey artylleryi bombardowaniem, po dwakroć wzywał miasto do kapitulacyi, iak ſwiadczą bilety generała *Knorynga*; do komendanta piſane. Nadzieja rychłego ſukkurfu ożywiła zmordowane ſiły, walecznych miasta obrońców.

Tymczasem kolumna G. L. *Wielohorſkiego* nayſpieſznieyſzym pofunęła ſię marszem. Przecięta od nieprzyaciół komunikacya z *Wilnem*, żadney nam niedozwoliła mieć wiadomości. O dwie mile od miasta, nagle zwróciliśmy ſię na trakt *Grodzieński*. Druga zaś część kolumny naſzey, później po nas idąca, okazywała nieprzyacielowi zamiar naſz, attakowania niby z frontu okopow od traktu *Lidzkiego*; kiedy w rzeczy ſamey mieliſmy całą ſiłą naſzą uderzyć z tyłu tychże retranszamentów.

Winienem oddać ſwiadeſtwo kolumnie z nami idącey, iak każdy prawie żołnierz zdawał ſię ofobliwym goręć zapalem, rychłego ſwych wſpół braci ſukkurfowania. Generałowie *Meyen* i *Korſak* złączyli ſię z nami w *Sollenikach*; ſtañliśmy obozem na krótki odpoczynek w *Wace Grodzieńskiej*. Pułkownik pułku 7mego Obyw: *Grabowski*, znany w tey prowincyi z odwagi i meztwa, również iako i podpułkownik *Gofzkowski*, pierwſi chcieli mieć zaſzczyt ſukkurfowania. Z ſzlachetną dla drugich zazdroſcią, otrzymali ten honor od G. L. *Wielohorſkiego*. Nieodwłocznie udali ſię pod miasto, z iednym batalionem piechoty i z kilkudzieſiat kawaleryi. Ofadziwſzy góry *Ponarskie*, wyſłał pułkownik *Grabowski* *Gofzkowskiego* podpułkownika, z częścią kawaleryi; pierwſzy on przez *Trocką* bramę wſzedł do miasta. Łatwo ſię można domyſlić ukontentowania, iakie i wiadomoſć, i ią przynoſzący ſprawili w umyſłach oblężonych. Pułkownik *Grabowski* awanſował tymczasem z ſwoją piechotą, zaſtanawiając nieprzyaciela. Wkrótce cała z *Waki Grodzieńskiej* ruſzyła ſię kolumna.

Na widok zbliſzającego ſię woyska poſiłkowego z artylleryą, nieprzyiaciel cofnął ſię natychmiast od oblężenia. Im bardziey nieſpodziaſy uyrzał obrót woyska naſzego, tym ſpieſzniey poſunął ſię od miasta. Retyrował ſię ku *Niemieży* o milę od *Wilna*; niemieliſmy nawet czasu rekognoſkować iego ſiły. Z rozpoznania iednak będących wakcyi, moc iego do 7,000. wynosi. Szpiegowie i dezerterzy ſądzą być go mocnieyſzym. Strata, podług zeznania z obozu iego przybyłych, do 2,000. wynosi. Trudno ieſt dociec prawdy, kiedy nieprzyiaciel miał czas pochowania zabitych, ſtojąc na placu blisko godzin 24. Z ſtrony naſzey ſtrata takſe doſć nie mała. Nad tym iednak niezaſtawiamy ſię, gdy każdy gotów życie nieſć ſwoie w ofierze za ukochaną oyczyznę. Nieprzyiaciel obrał ze wſzytkich ſtrón pozycyą bardzo awantaſowną. Ściąga wſzytkie ſiły do nowego ſzturmu. My attak-

kować iego niemożemy, z przyczyny szczęśliwie przezeń obranej pozycji. — Czekamy rychło nas atakować zacznie. A żołnierz przybyły na sukurs, zdaie się tylko oczekiwać momentu, aby mógł okazać równe, mężstwa i gorliwości walczących kolegów, dowody.

Dni kilka mija, iak tu stoimy dożyć spokojnie. Co moment spodziewamy się gwałtownego szturmu. Miało jednak i wojsko w naywiększej spokojności zostać. Zdaie się, iż nie mamy nieprzyaciół. Waleczność podkomendnych, determinacya obywatelstwa, i przymioty komenderującego, wszelką z umyśłów oddalaia trwogę. Wszytko, cokolwiek zależy do wzmocnienia miasta, nie jest opuszczonym. Fortyfikacye jedne się poprawia, drugie się robią. Czulość iest naywiększa na obroty nieprzyacielskie. Dzień temu trzeci, G. L. Wielohorski wyiechał na obserwacyę; czynił ją z właściwą sobie determinacyą i rozważą. Stanął przeciwko nam szwadron kawalerji, i batalion iegrów z armatami. Kozaki na boku witali z ianczarek; skończyło się na kilkokrotnym z armat nieprzyacielskich wystrzale, i tylekrotney z naszej baterji odpowiedzi. Nieprzyaciół zaraz cofnął się. Co się później stanie, nieomieszka donieść. Teraz raport mój kończę, na zwykłym czci i uszanowania wyznaniu. Dan pod Wilnem w obozie 1794. mca Lipca 25. dnia.

Józef Kociett.

Dalszy ciąg postanowienia dozorców, i przepisów dla dozorców i nauczycielów w dozorach.

10mo. Do pomocy w pełnieniu takowych powinności, mieć będzie w dozorcze nauczyciela, którego komisyja wybierze i postanowi. Z tym dozorca znościć się będzie obowiązany; oraz z plebanami iakiegokolwiek bądź obrządku i wyznania, w obrębie dozoru znajdującymi się. Przepisy urzędu swojego onym ukaże, i do pomocy w ogłaszaniu i tłumaczeniu rozrządzeń władzy naywyższej, oraz do oświecenia ludu w materyach,

które też rozrządzenia podaia, zobowiąże. Z nauczycielem, od komisyji danym, obieżdzać będzie okolice swojego dozoru; i w każdym miejscu przed zgromadzonym do kościoła, cerkwi lub dworu ludem, ustawy rządowe ogłosi, ostrzeżenia poczyni, o przypadkach udania się do dozorczy nauczcy; powinności między ludem, a miejscowemi ich zwierzchnościami, pod surowością odpowiedzi i kary, do wypełnienia poda. Nauczyciela, iako urzędnika publicznego zaleci, nauk iego i rad wszelkich słuchać nakaże.

11mo. Dozorcy ościenni znościć się z sobą mają; równie iak i z nauczycielami, i nawzajem w potrzebach urzędowych wspomagać się. Dozorcy co dni 15. prócz extraordinarynych przypadków, rapporta do komisyji przesyłać są obowiązani, przez ustanowione przez komisye między dozorami komunikacye, których samiz dozorczy utrzymywania i regularności przestrzegać będą winni.

12mo. Dozorca wybrany ma wykonać na swój urząd przed komisyją przysięgę.

Urzędowaniu iego lat 4. naznacza się; po których upłynieniu potwierdzonym bydz może, lub do innego dozoru obranym. Ponieważ urząd ten nie ma żadney do siebie przywiązany płacy; przeto zaręcza rząd, iż każdy obywatel, który się sprawi na nim poczcziwie, z pożytkiem ludu i z dobrem oyczyzny, będzie miał pierwsze prawo do wyższych urzędów. lub do funkcyi publicznych, do których pensya iest przywiązana.

ARTYKUŁ III.

Sposób postępowania dozorców.

1mo. Na wpisywanie sporów i zapytań, które wysłucha i w rezolucyach swoich załatwi; dozorca trzymać będzie protokół. Rezolucye wychodzące z protokołu, będą podpisywane przez dozorcę, z pieczęcią urzędową, w środku której słowa wolność, całość i niepodległość, a naokoło, pieczęć dozoru NN. w powiecie NN.

(Reszta w następującym numerze)